

Lidia Poziemska

Motylek

Awazymyz : pismo historyczno-społeczno-kulturalne Karaimów nr 1(4), 7

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Motylek

Kochanej młodzieży wiersz ten poświęca Autor

W dalekiej krainie potężnego Wschodu,
Gdzie bajki się rodzą, gdzie cudów jest świat,
W złocistych promieniach gorącego słońca,
Wirował motylek tak cudny jak kwiat.

I lekko fruując z kielicha na kielich,
Szczęśliwy, spokojny i dumny jak król,
W błękitach przestworza wirując bez troski,
Nie zaznał co rozpacz, tęsknota i ból.

On słuchał zefiru cichutkie szemranie,
I elfów skrzydlatych upajał go chór.

A potok burzliwy szumiący w oddali,
Przecudne te dźwięki niósł ku szczytom gór.

Wtem wicher się zerwał. I unióś motyla
Do kraju gdzie ciemny zieleni się gaj,
Gdzie łąk szmaragdowych wzorzyste kobierce,
Gdzie strumyk srebrzysty, gdzie słoneczny maj.

I ujrzał motylek: Nad brzegiem strumyka
Co lśnił się jak tęcza i był pełen złud,
Cud-ważka — skrzydełka turkusem świecące,
Kapała w błękicie kryształowych wód..

Ach, poznał motylek potęgę miłości,
Co śle nam cierpienia, tęsknotę i ból,
Lecz ważka-kokietka — śmiała się radośnie...
Do łąk szmaragdowych i złocistych pól.

Tak życie niekiedy wyprawia nam gody,
Gdzie błędnych ogników upaja nas czar.
A duszy swej skarby i urok swobody
Na ołtarz błyskotek składamy jak dar.

Credo

Gdyby szczęście moje było wolnym orłem, tym
Co przebija szafir niebios dumnym lotem swym,
Zawirował by w przestworzu śpiewnych strzałów rój,
I czy żywy albo martwy, a byłby on mój.
Szczęście moje gdyby było cudnym kwiatem gór,
Co na skale niebotycznej sięga płatkami chmur,
Ja z chyżością białej mewy wspiąłabym się wczas,
By go dostać i się upić tchnieniem jego kras.
Gdyby szczęście moje był to pierścień z blasków zórz,
I w głębokim tkwił on piasku jako klejnot mórz,
Ja rusałką złotowłosą dosięgåłabym dna,
Zajaśniałaby na palcu cudnych blasków gra.
Druhu! szczęście moje gdyby było w dumnym sercu twym,
Dniem i nocą bym paliła jego ogniem swym,
By na wieki bez podziału w cudnym zycia śnie,
Tylko dla mnie by tęskniło i kochało mnie.